Śmiercionośne zagrożenie wywołane przez UFO

2 stycznia 2019

Nick Redfern to badacz i pisarz, który nie boi poruszać się kontrowersyjnych tematów związanych z UFO, MIB czy zjawisk parapsychicznych, które m.in. zahaczają o takie aspekty jak okultyzm czy demonologię. W jednym z jego artykułów porusza egzotyczną historię Ray Boeche, który przekazał Redfernowi informacje, które w ufologii są zazwyczaj marginalizowane, ponieważ nie wspierają kosmicznej teorii UFO. To pierwsza cześć, w następnej przedstawię Czytelnikom sprawę związaną z tzw. „Elitą Collinsa", którą Redfern opisał w swojej książce „Final Events".

Mój poprzedni artykuł dotyczył (A) jak fenomen UFO może być zagrożeniem dla naszego zdrowia fizycznego i psychicznego; oraz (B) dlaczego ludzie w czerni nie mogą być do końca złymi facetami. W rzeczywistości mogą to być raczej dobrzy ludzie, którzy starają się nas ostrzec przed zagrożeniami, jakie może stwarzać ten fenomen. Uznałem, że będę kontynuował ten artykuł dwu częściowo, które to części obrazowo zademonstrują niebezpieczeństwa, jakie mogą stwarzać istoty z UFO i ich moce. Musimy więc wrócić do 25 listopada 1991 roku. W tym dniu Ray Boeche – pastor, były dyrektor stanowego MUFON (Mutual UFO Network) – odbył bardzo dziwne spotkanie w Lincoln, w Nebraska's Cornhusker Hotel. Było to spotkanie z dwoma facetami, którzy pracowali nad wysoko utajnionym programem w Departamencie Obrony USA. Teraz więc jak powiedziano, przekażę historię samemu Rayowi, z którym przeprowadziłem obszerny wywiad do mojej książki „Final Events".

Tak więc Ray opowiedział mi co następuje: Uznałem to za interesujące, ponieważ skontaktowali się ze mną w pracy, i nie mam pojęcia, jak mnie tam odnaleźli. Ale chcieli wiedzieć, czy możemy spotkać się razem i zjeść obiad, aby omówić coś

ważnego. Spotkałem się z nimi przez krótki okres czasu na tym pierwszym spotkaniu, a wtedy powiedzieli: chcielibyśmy się spotkać i przeprowadzić dłuższą rozmowę. Znalazłem czas i wynikła z tego dość długa dyskusja: prawdopodobnie trwała trzy i pół godziny. I tak to się wszystko stało. Po spotkaniu, kiedy byłem w stanie zweryfikować, że mężczyźni posiadali stopnie, które jak twierdzili posiadają, i byli, najwyraźniej tymi, kim są jak twierdzili, byłem zaintrygowany i podekscytowany możliwością natknięcia się na mniej lub bardziej nietknięty obszar, który może być poddany badaniu. Ale byłem również ostrożny w tej kwestii – dlaczego ja? Początkowo, jak przypuszczam, byłem przerażony i ciekawy. Przed moim bezpośrednim spotkaniem z nimi nie miałem wiedzy czy jest to jednak uzasadnione. Nie otrzymałem żadnych informacji przed naszym spotkaniem, tylko wskazówkę, że moi rozmówcy byli zaangażowani w obszary badań, które uważam za interesujące i że mieli pewne obawy, które chcieliby ze mną omówić. Obydwaj mężczyźni byli fizykami; przypuszczam, że byli to prawdopodobnie ludzie w wieku po pięćdziesiątce i mieli prawdziwy dylemat moralny. Obaj byli chrześcijanami i pracowali nad projektem Departamentu Obrony, w ramach którego próbowano nawiązać kontakt z NHE (Jednostka Nie Będąca Człowiekiem), nazywając te istoty tak, jak większość ludzi je określa czyli mianem obcych. W rzeczywistości kontakt ten został opisany jako „obsesyjny wysiłek”. Częścią tego „wysiłku” była próba kontrolowania NHE i wykorzystania ich mocy w zastosowaniach militarnych i w zagadnieniach wywiadowczych, takich jak zdalne widzenie i broń psychotroniczna. Wierzyli, że NHE nie są pozaziemskie, ale są pewnego rodzaju bytami demonicznymi. Jednakże bez względu na to, jak dobroczynny lub korzystny wydawał się kontakt jaki mieli z tymi istotami, to zawsze kontakt taki kończył się pewnym „skażeniem”, lub z braku lepszego terminu jak to opisać, czymś, co ostatecznie okazywało się złe. Nie było ostatecznie nic pozytywnego w interakcji z istotami NHE.

Czuli, że w tej interakcji wyczuwa się bardziej kategorię

zachowań w ramach duchowego oszustwa zamiast kontaktu z UFO i kosmitami. W trakcie całej naszej dyskusji było jasne, że naprawdę postrzegali zjawisko to jako zjawisko pochodzenia demonicznego, które starało się po prostu wprowadzić dezorientację w kwestii kim są te istoty, czego chcą i jakie jest źródło ostatecznej prawdy. Jeśli wnioskować z opinii moich rozmówców, że są to demony w biblijnym znaczeniu tego słowa, to co mogły by tu robić te istoty, to próba stworzenia duchowego oszustwa, aby ogłupić jak najwięcej ludzi, jak to tylko możliwe. Z tego co mi powiedzieli, wydawało się, jakby „ktoś coś przywołał" a przywołanie to umożliwiło wejście tym czymś do naszego świata. To jest z pewnością wrażenie, jakie wywarli na mnie (moi rozmówcy – przypis tłum.).

Ray powiedział mi, że jego informatorzy powiedzieli, że „brama wejściowa" została otwarta przez nikogo innego, jak przez Jacka Parsonsa, genialną postać z lat 30 – tych i początku lat 50-tych, inżyniera rakietowego. Był on człowiekiem mającym najwyższy wojskowy stopień tajności i jednocześnie był wielbicielem Aleistera Crowleya. Ray rozwinął temat mówiąc, że jego informatorzy powiedzieli, że to jest właśnie geneza tego fenomenu. Czy była to „brama" która została otwarta przez Parsonsa, aby umożliwić tym demonicznym bytom wniknięcie do nas? Albo to Parsons poddał komuś innemu z rządu pomysł, że może ktoś w rządzie powinien się tym przyjrzeć? To było jedno z ich wielkich zmartwień: aby spróbować osiągnąć jakąś militarną przewagę, skontaktowano się z demonicznymi istotami, w przebraniu obcych, oraz uwolniono siły, które nie były do opanowana przez długi czas, a w końcu nie były do zapanowania nad nimi przez tego, kto rozpoczął ten projekt. Satanistyczne rytuały, rytualna magia w tym ofiary z ludzi zostały wymienione jako związane z projektem. Tak więc (moi rozmówcy – przypis tłum.) byli przekonani, że praca musi być zatrzymana.

Moi rozmówcy nigdy nie ujawnili, jak to wszystko zostało zainicjowane na początku, ale dzisiejsza sytuacja, jak mówili, wróciła do tematu związanego z osobą Parsonsa. Nigdy nie udało

mi się uzyskać dokładnego punktu wyjścia dla tego rodzaju eksperymentów, czy ich zaangażowania, oraz kiedy się zaczęły. Ale odniosłem wrażenie, że ze względu na to, co wiedzieli i informacje, które przedstawili moi informatorzy, byli zaangażowani w projekt przez co najmniej kilka lat, nawet jeśli projekt trwał znacznie dłużej. Obawiali się, że początkowo podjęli się tego z najlepszymi intencjami, ale później, w miarę rozwoju wydarzeń, zobaczyli bardzo negatywną stronę, która wcześniej nie była widoczna. To właśnie prowadzi mnie do tego, że sądzę, iż byli oni stosunkowo długo zaangażowani. Moi rozmówcy nie uważali, że jest to duchowe oszustwo, ale że jest to być może coś prowadzącego do ostatecznego oszustwa.

W ich opinii – której teologicznie nieszczególnie się trzymam – widzieli rzeczy bardziej podobne do tych zawartych w serii „Left Behind" autorów Tima LaHaye i Jerry'ego B. Jenkinsa: pojawi się Antychryst, potem będziemy ogłupieni, i w efekcie nadejdzie Armagedon. Taki scenariusz przeczuwali moi informatorzy. Ray dodał: Skłaniam się do przyjęcia poglądu, że wiele z tych proroctw w Księdze Objawienia spełniło się wraz ze zniszczeniem Jerozolimy przez Rzym. Nie uważam, aby można było zaprzeczyć, że ortodoksyjne chrześcijaństwo uczy fizycznego powrotu Chrystusa, ale to jest zawsze rozważane jako największa nadzieja Kościoła: Powrót Chrystusa, triumfalny powrót. Tak więc, z tego punktu widzenia, mentalność zaprezentowana w „Left Behind", mówiąca że Armageddon jest rzeczą straszną – i że chcecie nie dopuścić do niego jak najdłużej, dla mnie tak naprawdę nie trzyma się kupy przynajmniej w sensie historycznym. Ostateczny powrót Chrystusa jest kulminacją tej epoki i tego świata, więc nie ma się czego bać. To coś, co należy przyjąć z zadowoleniem. Ale tak było to postrzegane przez DOD (Department of Defense) jako ostateczny scenariusz bitwy. Ich innym wielkim lękiem w tym całym temacie była obawa: jeśli masz tego typu istoty, które będą prezentować się jako istoty pozaziemskie, jak to wpłynie na duchowe spojrzenie ludzi? Czy będzie to wpłynie na

odsunięcie ludzi od wiary w Chrystusa? Czy miałoby to taki duchowy wpływ?

Stanowisko (stanowisko DOD – przypis tłum.) było takie, że te istoty są punktem wyjścia dla wielu raportów UFO, fenomenu uprowadzeń i okaleczeń bydła, oraz że te istoty są w stanie oddziaływać z nami fizycznie w naszym świecie. Nigdy nie powiedziano mi, jak oni wiedzą że tak jest, ale moi rozmówcy wiedzieli, że w Roswell znajduje się wrak pochodzenia nieziemskiego. Pamiętam, że pytałem ich konkretnie w późniejszej rozmowie: Skąd to wiecie? I jak to się dzieje, że demoniczna siła może również oddziaływać fizycznie? Ich odpowiedź brzmiała: Jesteś pastorem, studiujesz teologię. Wróć do „Biblii" i tam zajrzyj.

No cóż, przez miesiące starałem się mentalnie zebrać do kupy całość tej układanki. Pismo Święte odnosi się do szatana jako księcia tego świata i księcia mocy niewidzialnych. Wywnioskowałem, że może być precedens: logiczny precedens oparty na Piśmie Świętym, że siły demoniczne mogą w jakiś sposób wpływać na świat fizyczny. Czyż więc w takim razie, mogliby coś stworzyć? Czy mogliby jakoś wykorzystać materiał z innego miejsca – innej planety, innej galaktyki, która tak bardzo różniła się od Ziemi, że będzie to coś, co może być rozpoznane jako nie stąd? Czy mogliby wyprodukować lub stworzyć obiekt fizyczny lub szczątki – celowo, abyśmy wpadli w pułapkę przekonania, że coś pozaziemskiego spadło z przestrzeni kosmicznej? A inscenizowana katastrofa: aby usidlić nas w oszustwie, że są to pozaziemskie istoty. Taki był wniosek naukowców. Jedną z rzeczy, które sprawiły, że uwierzyłem, iż może istnieć jakaś fizyczna interakcja, jest wzmianka o upadłych gigantach zwanych Nefilim w „Księdze rodzaju" w „Biblii". Niezależnie od tego, czym były te pozaziemskie istoty – aniołami, upadłymi aniołami – były one w stanie oddziaływać fizycznie i stworzyć tu na ziemi jakieś potomstwo.

Większość z tego odnosiła się do broni psychotronicznej i

zdalnego widzenia; nawet zgony były spowodowane jak się przypuszcza metodami psychicznymi. Powiedzieli, że to właśnie te istoty są naprawdę tymi, które są odpowiedzialne za wszelkie działania, o których ludzie pracujący nad projektem sądzili, że są w stanie wykonać sami. Wydawało się, że projekt mógł zakładać, że w jakiś sposób opanowano technologicznie zdolność do tego, co NHE mogły zrobić: zdalne widzenia i psychotronikę. Ale w rzeczywistości to właśnie te istoty podmioty robiły to cały czas, albo pozwalały, aby to się stało, z jakiegoś powodu służącemu ich oszustwu. Zarówno w przypadku broni psychotronicznej, jak i zdalnego widzenia, powiedziano mi, że DOD nie opanował technologii, aby robić takie rzeczy; NHE pozwoliło im myśleć, że te rzeczy to oni (DOD – przypis tłum.) właśnie zrobili. Ale to zawsze NHE były czynnikiem przyczynowym. A tu, w części drugiej, mamy słowa Raya na temat tego, co było niewątpliwie najbardziej niepokojącą, a nawet śmiertelną częścią historii. Dlaczego tak? Bo to wszystko zakończyło się trzema dziwnymi i gwałtownymi zgonami. Wracając do słów Raya: Pokazali mi tuzin zdjęć trzech różnych osób – po cztery zdjęcia każdej osoby, które to najwyraźniej zostały zabite przez te eksperymenty. Wszystkie te zdjęcia były pośmiertne, ukazujące osoby w ich śmiertelnym wyglądzie po eksperymentach. Obszary pokazane na wszystkich fotografiach wyglądały jak krzesło dentystyczne lub fryzjerskie, a ciała nadal były w tych śmiertelnych pozycjach, wciąż siedząc na krzesłach. Siedzieli cały czas będąc podłączeni do EEG i EKG; myślę ze jakiś kabel był podłączony do ich głów. Cali byli okablowani

Było to bardzo kliniczne otoczenie, i nie było wskazówek kim byli ci ludzie. To była bardzo niepokojąca rzecz. I myślę w głębi duszy: jeśli są one prawdziwe, to kto by się zdobył na te eksperymenty? Czy byli to wolontariusze? Czy byli oni jakimś rodzajem więźnia? Nie mam pojęcia. Czy byli Amerykanie? Czy byli to obcokrajowcy? Nie było sposobu, żeby to ocenić. Ray powiedział mi, że trzy zgony były spowodowane zdalnie wywołanym śmiertelnym atakiem serca, zdalnie wywołanym urazem

głowy i zdalnie kontrolowanym uduszeniem. Pozwolono na śmierć i ataki serca, ponieważ służyły celom NHE: oszustwu, że byli to Obcy, którzy próbowali nam pomóc i dać nam tę zaawansowaną technologię.

Co do tego, dlaczego skontaktowano się z Rayem – Ray powiedział mi: miałem wrażenie że było to takie szukanie wstępnej opinii, że po to mi to opowiedzieli. Czytali niektóre z moich rzeczy, wiedzieli, że zostanę pastorem i że mam chrześcijański punkt widzenia na te rzeczy. I obawiali się moralnie i etycznie, że pozwolili się przymusić do robienia tego badania, a badanie to przybrało taki obrót. Moje obawy zawsze były następujące: czemu Ja? Kim jestem? Nie mogę nic dla Was zrobić. Cieszę się, że mogę to ocenić najlepiej jak potrafię; ale jeśli macie tę obawę, dlaczego nie udać się do chrześcijańskiego przywódcy z dużo większą siłą przebicia i lepszym publicznym wizerunkiem niż ja? Ale to było ich podejście, zdawali sobie sprawę z badań, które przeprowadziłem na wielu rzeczach, że mogę podejść do nich z chrześcijańskiego punktu widzenia, i że dla nich był to więcej niż dylemat moralny. Oni chcieli informacji. Ale dla mnie, i tu muszę pomyśleć: czy cokolwiek z tego jest właściwe? Z jednej strony, czy jest to sposób na szerzenie dezinformacji? Ale z drugiej strony myślę, że nawet jeśli chcieliby tylko szerzyć dezinformację, byli by to w stanie zrobić z kimś o wiele bardziej wpływowym niż ja.

Jako pastor i ktoś, kto jest wyuczony jako teolog, nie mogę dojść do żadnego innego wniosku niż ten, że jest to pewnego rodzaju duchowe oszustwo które się dzieje. W wielu tego typu kontaktach z Obcymi dochodzi do zaprzeczenia istoty chrześcijaństwa: jeśli tylko poruszane są kwestie duchowe, zawsze istnieje jakaś forma zaprzeczenia ważności chrześcijaństwa i ważności Biblii. Uznaję to za ciekawe, że tym uczestnikom (kontraktowcom – przypis tłum.) mówi się, że Jezus jest świetnym gościem, ale go źle zrozumieliście. Byty mówią: on naprawdę nie był synem Boga. Po prostu tego nie

rozumiecie. Ale nigdy nie słyszysz, jak mówią o Buddzie, Krisznie, Mahomecie. Wydaje się, że zawsze sprowadza się to do pewnego rodzaju zaprzeczania chrześcijaństwa. Mam na myśli adresatów kontaktów, uprowadzonych i NHE, którzy angażują ich w duchowe dyskusje – ale zawsze jest to dyskusja jednostronna. Byłbym mniej podejrzliwy co do potencjału demonicznej natury tych rzeczy, gdyby powiedzieli: spieprzyliście sprawę, wasi przywódcy duchowi mieli dobre pomysły, ale żaden z nich tak naprawdę ich nie miał. To wielki bałagan. Ale wydaje się, że jest to konkretnie odniesione do tradycji judeochrześcijańskiej. Z pewnością wydaje mi się, że to są dwie rzeczywiste siły ścierające się ze sobą.

Myślę że niektórzy ludzie mają ostrzejszy zmysł postrzegania; niektórzy mają ostrzejszy zmysł słuchu lub dotyku. Myślę, że są ludzie, których niektóre zmysły są stymulowane i pozostają świadomi czegoś w sposób, którego większość ludzi nie ma. Są to ludzie po prostu w pewien sposób lepiej obdarzeni niż inni. Jest to bolesna sprawa do dokładnej analizy, ponieważ na ogół istnieją zdecydowanie demoniczne wpływy. Oni chcą nas oszukać. Waham się to przedstawiać dość ogólnie, i mówić, że wszystko można temu (wpływowi – przypis tłum.) przypisać. Myślę, że jest zbyt wielu teologów, chrześcijan, którzy chcą zobaczyć demona za każdą skałą. Ale myślę, że demoniczny świat jest prawdziwy. Ale jednym z jego głównych celów jest oszukiwanie nas. Czy to zaprzecza istnieniu jakiejś pozaziemskiej inteligencji? Nie sądzę. Myślę jednak, że hipoteza pozaziemska jest zbyt prostym wyjaśnieniem. Zetknąłem się ze zbyt wieloma przypadkami, które wykraczają daleko poza nią; istnieje tak wiele dziwnych skutków, które pozostają w życiu uczestników tych zdarzeń, że dla mnie wydaje mi się, iż powiedzieć, że za tymi sprawami stoi ET, jest zbyt upraszczającym. Ostatnie słowa Raya: Użytecznym sposobem na rozproszenie uwagi ludzi jest podział na dwa obozy: wierzących i i sceptyków, podczas gdy prawdziwa historia jest ukryta. Im więcej podziału możesz sprawić, tym łatwiej jest trzymać ludzi od tego co zwykle ważne.. Otóż to jest najbardziej kłopotliwe w tej całej

sprawie. Jestem w tym od 1965 roku i jest to najbardziej dziwaczna rzecz, z jaką kiedykolwiek miałem do czynienia. Nie wiedziałam, co z tym zrobić wtedy jak i nie wiem, co z tym zrobić teraz.

Autorstwo: Nick Redfern
Tłumaczenie: Piotr Andrzej Peła
Źródło oryginalne: mysteriousuniverse.org [1] [2]
Źródło polskie: ArekMiazga.blogspot.com